

Gold in der europäischen Heldensage, hrsg. von Heike Sahn, Wilhelm Heizmann, Victor Millet, Berlin–Boston 2019, De Gruyter, ss. VIII + 353, Ergänzungsbände zum Reallexikon der Germanischen Altertumskunde, Bd. 109

Lektura (już 109) tomu, afiliowanego do wielkiego wydawnictwa Reallexikon der Germanischen Altertumskunde i noszącego tytuł *Gold in der europäischen Heldensage*, budzi mieszane uczucia. Nasuwa u osoby, która przez dziesięciolecia mniej czy bardziej dokładnie śledziła zawartość owej serii, podejrzenie, że niemiecka historiografia dotycząca, mówiąc najkrócej, germańskich starożytności, nie jest w stanie przezwyciężyć pewnych ograniczeń. O co tu chodzi? Ano o to, że średniowieczna niemiecka epika bohatera postrzegana jest nadal jako dzieło szczególne czy autonomiczne, stąd badacze odcinają się od szerszej zakrojonej komparatystyki czy nawet nie próbują wykorzystać bogatych doświadczeń, jakie w zakresie charakterystyk bohaterów i ich akcji, motywów narracyjnych itp. zgromadzono w ramach badań choćby nad *chansons de geste* czy wątkami indoeuropejskiej mitologii.

Rzecz określa nieźle sytuacja z przeszłości — odsyłamy do tomu piątego wzmiankowanej serii. Tamże, w tasiecowych, przeładowanych szczegółami odsłonach, skądinąd o znacznych walorach dokumentacyjnych, Karl Hauck przybliżył germańskie przekazy ikonograficzne wczesnej doby i szukał dla nich, zamknięty w magicznym kręgu źródeł skandynawskich i „germańskiej literatury”, wykładni ideowo-mitologicznych, i osiągał — z całym szacunkiem — wyniki raczej mierne. Natomiast Hilda Ellis Davidson, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, a w istocie dzięki poszerzeniu pola obserwacji także na Celtykę, dzięki rozpoznaniu w ogóle komparatystycznemu wątków narracyjno-mitologicznych, potrafiła świetnie ożywić i uruchomić suche zestawienia materiałowe badacza germańskich brakteatów¹. Ta stara niemiecka postawa zbiera i dziś złe żniwo, daje też o sobie znać w niniejszej pozycji, tym bardziej że nie mamy, bynajmniej, do czynienia z osobowościami badawczymi miary Haucka.

Kwestia następna. Podobnie jak historycy — przedstawiciele wielkich, osiągniętych sukcesy państw, także i mediewiści niemieccy wykazują nienasyconą *Sehnsucht nach Wahrheit*, czyli, mówiąc prosto, nie są w stanie pogodzić się z faktem, że przekazy narracyjne nie dają nam jednak wglądu w rzeczywistość

¹ Jeden tylko przykład, por. K. Hauck, *Der religions- und sozialgeschichtliche Quellenwert der völkerwanderungszeitlichen Goldbrakteaten*, w: *Germanische Religionsgeschichte: Quellen und Quellenprobleme*, red. H. Beck, D. Elmers, K. Schier, Berlin 1992, s. 246 nn.; H. Ellis Davidson, *The Seer's Thumb*, w: *The Seer in Celtic and Others Traditions*, red. H. Ellis Davidson, Edinburgh 1989, s. 69 nn.

minioną, bo przecież, jak oni zakładają, taka kiedyś niewątpliwie była (pytanie tylko: gdzie i jaka, i czy poza samym historykiem jest jakiś inny gwarant „prawdziwości” jej akurat „odsłoniętego” fragmentu?). Wszakże są to rozterki badaczy rekrutujących się ze „słabych narodów”, nawykłych do pozorów, a nie trwałych realiów, ludzi żyjących we wspólnotach doświadczanych co jakiś czas kataklizmami wojny czy postępowymi reorganizacjami bytu państwowego i przyzwyczajonych do konieczności stałego relatywizowania kształtów swojego świata. Tak więc postawa: przez źródło do rzeczywistości — rzuca wielki cień na badania zawarte w recenzowanym tomie. Nie służy to prowadzonym analizom szczegółowym, a wobec braku pierwiastka komparatystycznego w owym postępowaniu buduje przekonanie Autorów, że „ich” problem czy obiekt (odzwierciedlony przecież narracyjnie) jest wyjątkowy jako taki i, oczywiście, przynależy oryginalnie (?), naturalnie (?) do germańskiej kultury, czytaj rzeczywistości.

Zanim przejdziemy do omówienia poszczególnych artykułów pomieszczonych w tomie, może warto jednak będzie podzielić się wcześniej jeszcze jedną uwagą. Karl Hauck, odtwarzając dawno temu mistyczny niemal (i płynny) akt przedzierzgnięcia się porzymskiej schedy w państwo merowińskie, z widokiem na przyszłe chrześcijańskie i europejskie cesarstwo karolińskie, określił domenę Chlodwiga mianem *spätantike Randkultur* (kultura pograniczna świata późnego antyku). Padło też następujące określenie w stosunku do królestwa Merowingów: „jedna z kultur etnicznych na kresach imperium”². Nie wydaje się, aby to pojęcie miało jakieś szczególne znaczenie w koncepcji historiozoficznej rozwijanej przez wspomnianego badacza. Wszakże taka konceptualizacja *barbaricum*, rozwijającego się w kontaktach ze strefą rzymską, wydaje się lepsza, także operacyjnie, niż glajchsztaltujące wszystkie różnice i czasowy dystans słowo „Germanie”. Słowo czy termin wartościujący nadużywany zwłaszcza przez jednego z autorów, Wilhelma Heizmanna (o czym później), który, notabene, podobnie jak Hauck, wywodzi, że dziedzictwo germańskiej starożytności odnajduje się potem w dobie wikingów, a nawet w okresie średniowiecza. Ot, germańska kontynuacja własna i Rzymu zarazem!

Recenzowany tom składa się z 13 różnej wielkości i różnej poetyki artykułów, poprzedzonych wprowadzeniem w tytułową materię, do którego dołączono spis cytowanej literatury, poszerzony o pomocne w dalszych poszukiwaniach pozycje. Choć nie chcielibyśmy w naszym omówieniu trzymać się porządku narzuconego przez spis treści, to jednak zacznijmy od pierwszego artykułu pióra Alexandry Pesch³. Omawia ona znaleziska kosztowności, deponowanych w okresie od I w. naszej ery do końca VIII, *gros* jednak złotych skarbów wiąże się czasowo z okresem wędrówki ludów. W dobie Merowingów (w epoce Vendel) ten najszlachetniejszy kruszec powierzano ziemi czy wodzie bardzo rzadko, „za

² „eine der ethnischen Randkulturen des Imperiums”, K. Hauck, *Von einer spätantiken Randkultur zum karolingischen Europa*, „Frühmittelalterliche Studien” 1, 1967, s. 93.

³ A. Pesch, *Drachengold. Schatzfunde des Nordens im ersten Jahrtausend nach Christus*, s. 13–34.

wikingów”, kiedy pojawia się srebro, mija czas tego rodzaju depozytów. Choć Autorka w swym przeglądzie wielkich złotych skarbów zamieszcza wystarczająco dużo informacji, żeby liczne z nich zakwalifikować (i tak też robiono) jako ofiary składane bogom — a więc nie są to żadne skarby — to jednak rozwija ona „racjonalną” teorię składowania w ziemi kosztowności (zagrożenie). Stwierdza: zakopywanie ich nie było czynnością zwyczajną⁴. Ale co zrobić z tak „wyzwijającym” przykładem jak znalezisko z bagna Skedemosse na Olandii? Wrzucono do niego siedem bransolet-naramienników oraz dwa pierścienie, w sumie o wadze 1,3 kg i, jak wynika z badań nad tym zestawem, wszystkie obiekty zrobił ten sam rzemieślnik w jednym przedsięwzięciu. Także dwu słynnym rogom z jutlandzkiego Gallehus (ponad 3 kg złota) bliżej do ofiarnego daru niż ukrytych precjozów „statusowych”. Czy były nimi skarby z Pietroassy i Szilágysomlyó, które rozpoznaje się jako tezaury królów gockich (w drugim przypadku ewentualnie władcy gepidzkiego), czyli zgromadzone (w *Schatzkammer*) przez nich dobra uzewnętrzniające potęgę i splendor riksa? Niełatwo wszakże, jak świadczą o tym materiały omówione w artykule, tego typu zespoły odróżnić od „zwykłych”, gromadzonych ponoć w celach ekonomicznych, zbiorowości precjozów (tym bardziej od darów ofiarnych).

Alexandra Pesch w sprawach interpretacji znalezisk stara się zachowywać wstrzeźliwość, choć w sumie, o czym wspomnieliśmy wyżej, ma dość prosty pogląd (racjonalno-ekonomiczny) na całość zjawiska. Więcej temperamentu natomiast zdradza znany nam już Wilhelm Heizmann, a jego postawa ilustruje nieźle fakt, jak trudno historii egzystować bez chwytliwych tez i wykazujących *Lust zu fabulieren* historyków⁵. Twierdzi on więc, zastrzegając się, że jego pomysł jest wprawdzie niesprawdzalny, ale pociągający, że deponowanie złotych obiektów pozostawało w związku ze skutkami wybuchu wulkanu w 536 r. Składając złoto, starano się bogów wzmocnić, a przy okazji spotęgować przyćmione pyłem wulkanicznym słońce, w konsekwencji polepszyć roślinność. Astronomicznie i podobnie (zaćmienie słońca i zaćmienia księżyca) wyjaśnia ów Autor także powody złożenia w ziemi skarbu z Gallehus. Od siebie dołożyłbym przypuszczenie, niesprawdzalne, ale podparte przekazem, że złote przedmioty, spodziewano się, tak jak złote tablice bogów do gry, przetrwają *Weltuntergang* i legną u podwalin nowego świata⁶.

Artykuły Richarda Northa i Winfrieda Rudolfa poświęcone są *Beowulfowi*, a przede wszystkim głównemu bohaterowi tego utworu, który użycza mu też swe imię i oprócz wielkich wyzwań bardzo interesuje się także złotymi

⁴ „Das Vergraben war also kaum der Normalfall”, ibidem, s. 15.

⁵ W. Heizmann, *Das Gold der römischen Kaiser*, s. 300–330.

⁶ Zob. *Wieszczba Wólwy*, c. 61, w: *Edda poetycka*, wyd. i oprac. A. Załuska-Strömberg, Wrocław 1986, s. 17: po pożarze świata Asowie jeżdżą się znowu na Idawale i „tam potem cudowne Złote tablice w trawie się znajdują, Te, co za dawnych czasów posiadali”. A.G. van Hamel, *The Game of the Gods*, „Arkiv för Nordisk Filologi” 50, 1934, s. 228: „The golden game of gods is the magical substratum of the history of world”.

kosztownościami⁷. Interpretacje poematu od lat stanowią całkiem odrębną dziedzinę badawczą, rządzi się ona własnymi prawami i gromadzi licznych kapłanów, którzy pozostają w kręgu wytwarzanej przez siebie literatury. Obie rozprawki pod względem tematyki stoją blisko siebie i podobnie każdy z Autorów stawia przed sobą nobilitujący go cel wyinterpretowania bez reszty i w każdym calu całego świata powołanego do życia w *Beowulfie*, teraz *sub specie auri*. Zyskujemy wiele błyskotliwych uogólnień czy myśli („blood must flow, or else gold cannot”⁸, „Beowulf has exchanged his life for the treasure”⁹ itp.), które wspólnie prowadzą do wniosku, że strategia osiągnięcia sławy, stabilizowania hierarchii społecznej i wzajemnych solidarności polega na zdobywaniu złota, możliwości nim dysponowania i władczego redystrybuowania tego statusotwórczego kruszcu. Postać Beowulfa, zauważa wszakże North, poddawana jest ocenie przez człowieka Kościoła. Hrothgar, gdy napomina zwycięskiego herosa, to przemawia jak biskup, stwierdza ten Autor: siła i władza bohatera szybko przemijają, będziesz musiał oddać swoje skarby. Przekazuje lekcję, jak z homiliarza, na dowód czego North przytacza homilię na trzecią niedzielę postu ze zbioru *The Blickling Homilies*, powstałego przed końcem X w.

Hrothgar i jego Duńczycy za sprawą poety podobni są społeczności Izraela w dobie przedmojżeszowej. Drogocенności (złoto) przestają być w chrystianizowanym świecie fabularnym niezbędnym atrybutem herosa, życiowym celem, napędzającym jego przedsięwzięcia, jak w swym eseju pokazuje Wolfgang Haubrichs. Dobry bohater, gdy już wchodzi w ich posiadanie, to myśli o skarbach niebieskich, a te ziemskie rozdaje ubogim i potrzebującym czy też je przekazuje, aby uczynić z nich paramenty kościelne¹⁰.

Podziwiam szczerze erudycję oraz interpretacyjną pomysłowość obu Autorów piszących o *Beowulfie* i olbrzymim znaczeniu złotych skarbów dla niego i świata barbarzyńskich herosów w ogóle. Czy jednak w twórczym zapamiętaniu wyjaśniania wszystkiego, co w poemacie, nie zanurzają się w odmętach naukowej fantazji? Oto pisze Rudolf: „Beowulf tedy przybija ramię Grendela do szczytu dachu, w ten sposób fizycznie wypełniając wcześniejszą subtelną sugestią poety, że Heorot (królewska hala) stanowi organizm cielesny (ciało). Ta o złotym ciele hala najpierw połyka Grendela, potem głowę Grendela itd.”¹¹. Autor nie łączy tego pierwszego faktu ze sceną przemowy króla Hrothgara do swego ludu, którą władca wygłosił, gdy zauważył wiszące trofeum zwycięstwa, stojąc *on stapole*, na podwyższeniu znajdującym się przy wejściu do hali, czyli tam, gdzie Beowulf tę

⁷ R. North, *Gold and the Heathen Polity in „Beowulf”*, s. 72–114; W. Rudolf, *The Gold in „Beowulf” and the Currencies of Fame*, s. 115–141.

⁸ W. Rudolf, op. cit., s. 123.

⁹ R. North, op. cit., s. 87.

¹⁰ W. Haubrichs, *Sagenhafte Schatzfunde bei Gregor, Fredegar, Paulus Diaconus und anderen. Narrative von der Entstehung und Rechtfertigung von Schätzen*, s. 51–71.

¹¹ „Beowulf also nails Grendel’s arm to the gable, thus physically completing the poet’s earlier subtle innuendo about the hall as a metaphorical body. This golden body-hall first swallows Grendel, and later Grendel’s head...”, W. Rudolf, op. cit., s. 124.

łapę ze szponami zawiesił. Jak rzecz przekonująco objaśniała Giovanna Princi Braccini¹², heros w miejscu władzy, koło „stapola”, z którego do poddanych zgodnie z rytmem zwraca się władca, umieścił, jakby oficjalnie, znak, że wywiązał się z zadania zabicia potwora, a Hrothgar następnie rzecz „potwierdził” z tego specjalnego i nadającego moc królewskiej wypowiedzi obiektu.

W kolejną parę dają się połączyć artykuły Tanji Mattern i Heike Sahn¹³. Ponownie bohater i złoto, ale szerzej w *Heldenepik*, i złoto, i dworskie nim licytacje. Ten pierwszy przypomina, dość zgrabną zresztą i kolorową, wiązkę wątków i tematów, choć Autorka w przypadku wielu z nich nie zdaje sobie sprawy, że dotyka kwestii, które prowadzą znacznie dalej, niżby przypuszczała, i mają swoją literaturę. Jeśli idzie np. o niejednoznaczną ocenę bohaterów i strojów kąpiących złotem, czym także się zajmuje, to z pewnością wzmocniłby i rozszerzył jej poszukiwania esej Danielle Buschinger¹⁴. Gdy zaś zajmuje się Rennewartem z *Willehalma* Wolframa z Eschenbach, to przydałaby się jej wiedza o epickich *juvenes*, a raczej o standardach narracyjnych, decydujących o ich charakterystyce, sposobach walki i zdobywania sobie miejsca wśród pasowanych rycerzy¹⁵. W tym wybiórczym zbieraniu przykładów raz z *Iliady*, raz z *Eneidy*, kiedy indziej z *Walthariusa*, *Beowulfa* czy *Króla Rothera*, co skądinąd nie jest naganne (lecz ten komparatystyczny kalejdoskop powinien być podporządkowany jakiejś myśli przewodniej) pojawia się też Kamilla, waleczna dziewczyna, by służyć swym przykładem w kwestii negatywnych konotacji, łączonych ze złotym rynsztunkiem wojskowym. Autorka przypomina, że złota zbroja Chloreusea, na którą Kamilla polowała, rozpalona kobiecą żądzą posiadania kosztowności, spowodowała śmierć wojowniczkę, i buduje dalej wniosek mało nas przekonujący. Tym mniej, że fraza „femineo praedae et spoliorum ardebat amore” (*Eneida*, 11, 782) prowadzi ku przetartym już szlakom, przede wszystkim przez Georges’a Dumézila, ku jego pracy o Tarpei, którą uwiiodły pierścienie i złote naramienniki atakujących Kapitol Sabinów¹⁶. Także w tej perspektywie pojawia się „germańska” Gulveig, podobny konflikt między dwoma „ludami” (Wanów i Asów), z których jeden opływa w złoto, a drugi jest nader waleczny i zdyscyplinowany.

O ile Mattern pisze lekko, zmieniając cały czas perspektywę źródłową, to pióro Sahn tworzy wypowiedź o najwyższym sztafażu naukowej powagi.

¹² G. Princi Braccini, *Perché Hrothgar „stöd on stapole”* (*Beowulf* 926a), w: *Echi di memoria: scritti di varia filologia, critica e linguistica in ricordo di Giorgio Chiarini*, red. G. Chiappini, Firenze 1998, s. 139–158.

¹³ T. Mattern, *Held und Gold. Zu Stellenwert und Funktion von Metallen im Heldenepos*, s. 42–173; H. Sahn, *Gold und Gebärde. Zur Funktion herrschaftlicher Prachtentfaltung in heldenepischen Texten*, s. 188–232.

¹⁴ D. Buschinger, *L’or dans la littérature allemande entre 1170–1220. Quelques jalons*, „*Senefiance*” 12, 1983, s. 55–74.

¹⁵ U nas zob. A. Gronowska, *Enfances Guillaume, Enfances Vivien, Enfances Renier. Młodzieńcze dokonania wielkich bohaterów starofrancuskiej epiki rycerskiej*, St. Żr. 42, 2004, s. 37–64.

¹⁶ G. Dumézil, *Tarpeia. Essais de philologie comparative indo-européenne*, Paris 1947.

Jest naszpikowana, ja bym powiedział jednak, quasi-naukowymi stwierdzeniami, wiele tu prawidłowości ogólnych, zacięcia teoretyzującego czy wskazań mechanizmów powodujących działaniami ludzi. Pojawia się wielka teoria daru, współzawodnictwa w obdarzaniu się nim, są więc klasycy z Marcelem Maussem na czele i mnóstwo, trochę poalthoffowych czy zaczerpniętych z Jana-Dirka Muellera terminów. Jest więc *visuelle Kommunikation*, *Performanz von Gaben*, *Gabenökonomie* itd. Znowu słyszymy o odmienności niemieckiej *Heldenepik* od, tym razem, arturiańskiego romansu. Inna ma być w bohaterkiej epice niemieckiej (od *Pieśni o Nibelungach* przez *Króla Rothera* do *Kudrun*) strategia daru i jego rola czy wydzwięk w rozwijanej intrydze, co nawiązuje do „realiów” *heroic age* i archaizuje przedstawianą materię. Sprawa nieprosta, ale teraz chcielibyśmy tylko zauważyć, że w analizowanych przypadkach Autorka nie daje więcej, niż to, o czym mówiło się wiele i od dawna (bogaty strój jako wyraz manifestacji własnej siły, dominacji otoczenia i wyzwanie rzucane innym).

Studium Victora Milleta, opatrzone tytułem *Co warty jest złoty oręż?*, ponownie wprowadza nas w sprawy prestiżu i symboliki w epice bohaterkiej, teraz na przykładzie broni ozdobionej złotem i wręcz złotej zbroi¹⁷. Autor wspomina *Welande/s/ worc*, niezrównane miecze z kuźni Wielanda („de fabrica Wielandi”), które to wyrażenie, jak zwrot *l'oeuvre Salemon*, stosowano do przydania wyrobowi najwyższej jakości. Pisze o tym, że złoto na broni i jego błysk wyróżnia bohatera, ale potem skupia się na ciekawym wątku złotego uzbrojenia, jakie na karle Alberyku zdobył Otnit (Ortnit), jeden z głównych bohaterów poematu *Otnit und Wolfdietrich*. Pomińmy miecz, pozostając przy kolczudze, wykonanej z grubych jak palec pierścieni ze złota. Millet poinformował nas, że idzie o literacki produkt, niehistoryczny, i obliczył, do czego dostarczono w eposie danych, że kolczuga ważyłaby około 12 t.

Rzecz o wiele zabawniejsza i z literackim smaczkiem, to historia tej kolczugi, z której Otnita wyssał później smok — nie mogąc jej zgryźć — i którą z czasem odzyskał Wolfdietrich, zabijając bestię. Pisze Autor, że ta niezniszczalna złota zbroja pozostaje trwałym symbolem władzy („das bleibende Symbol der Macht”, s. 179), można powiedzieć, że użycza jej użytkownikom, najpierw Otnitowi, potem Wolfdietrichowi, który zostaje cesarzem Bizancjum i Rzymu. Ta czcigodna matryca władzy i władcy przypomina inną, powstałą za sprawą Italo Calvino, nieskazitelną i piękną formę-zbroję białą, „zamieszkiwaną” przez rycerza nieistniejącego — Agilulfa¹⁸.

Wypowiedź Milleta daje jeszcze asumpt do podniesienia kwestii ważnej w perspektywie recenzowanej książki, sprawy dotyczącej kilku co najmniej autorów. Stwierdza on, włączając do rozważań *Pieśń o Cydzie*, że w hiszpańskim utworze, inaczej niż w *Heldenepik*, rzecz ma się z tzw. *Wirklichkeitsnähe*: realia narracyjne zbliżają się przynajmniej do rzeczywistości, gdy chodzi o wysokość wykupu, zdobytych łupów, wycenę wyśmienitego miecza, konia czy sum

¹⁷ V. Millet, *Was sind goldene Waffen wert?*, s. 174–187.

¹⁸ Zob. I. Calvino, *Rycerz nieistniejący*, Warszawa 1963.

przeznaczonych na utrzymanie itp. Troska o zbieżności narracji epickiej i prawdziwych obrazów przeszłości zaprzęta też uwagę Pesch (oto znaleziska skarbów, które były powodem powstawania sag), Sahn (coś dzieje się w eposie wbrew doświadczeniu społecznemu późnego średniowiecza) także, jak wiemy, Heizmanna, a z niezachodzeniem wspomnianej odpowiedniości wręcz nie może pogodzić się Matthias Hardt¹⁹. Daje temu wyraz już w tytule swego wykładu, w którym ów wybitny badacz sumuje wnioski z obszaru uprawianej przez siebie tematyki, właśnie dotyczącej władzy i tezauryzowanych przez wczesnośredniowiecznych królów kosztowności. Skupimy uwagę na pewnym tylko fragmencie rozważań Heizmanna, w tej ważnej i zapowiedzianej już kwestii poznania historycznego, a właściwie jego możliwości.

Oto, wzmacniając swe stanowisko poglądem wyrażonym przez Hardta²⁰, Heizmann zastanawia się, czy to przypadkiem ów germański „złoty wiek” wędrówki ludów nie przechował się w pamięci („im Speicher der Erinnerung”) aż do epoki pisma („bis in die Epoche der Schriftlichkeit”)? Tak, pamiątkę po nim („möglichlicherweise”) odnajduje Autor w znanym przekazie o czasach dobrobytu za króla Frodiego i cudownym Młynie Grottim (który potrafił wymieścić z siebie wielkie ilości złota). Przywołuje więc urywek ze *Skáldskaparmál* Snorriego, wyjaśniający, „Dlaczego złoto nazywane jest Młynem Frodiego”, i w którym podano m.in., że złote czasy Frodiego przypadały na okres panowania cesarza Augusta, i wówczas to, co zostało przypomniane, urodził się Chrystus. *Expressis verbis*, zachwyca się Heizmann, zyskując taką świetną przesłankę, został tedy *Goldzeitalter des Nordens* (Złoty wiek Północy) umieszczony w dobie rzymskiego cesarstwa.

Złoty wiek Frodiego nie jest kreacją stanowiącą refleks jakiegoś historycznego dziejowego okresu. Należy do porządku myślenia o przeszłości własnej wspólnoty, o jej rozwoju, począwszy *de origine*, i jako taki, czyli okres pokoju, dostatku, splendoru (także rzucanego przez złoto), jako matryca-wzór prosperity kraju, ukute z myślą o przyszłości, pojawia się w wykładach o dziejach początkowych różnych wspólnot. Przeżywa go Normandia za Rollona, Polska za Bolesława Chrobrego, a jeszcze wcześniej, w bajecznych swych dziejach, za Pompiliusza I. I władca ten, który rządził Wielką Lechią pokojowo i z sukcesami, przyporządkowany został nie przypadkiem dobie, gdy rodzi się Zbawiciel, jak ustala rzecz kronikarz Dzierzwa na początku XIV w. Bo kiedy rodzi się Chrystus, panuje na świecie *pax Augusta* (pokój i dobrobyt), i do tej najsilniejszej przesłanki ideowej dostosowują swe lokalne złote wieki ludzie pióra z różnych stron Europy. Jeśli jednak spojrzenie jest tylko „germańskie”, epika (kultura) niemiecko-skandynawska stanowi autonomiczne zjawisko, a w tekstach szuka się

¹⁹ M. Hardt, *Schätze voller Armringe aus Kaisergold und Goldgriffschwerter aus der Halle des Kaisers. Erinnerungen an die Sachkultur der Völkerwanderungszeit in der Heldendichtung des Mittelalters?*, s. 35–50.

²⁰ M.in. motywowanym przez zdanie: „Solche Realienschilderungen [chodzi o opisy wszystkich tych złotych skarbów – J.B.] gehören in die Entstehungszeit der zur Geschichtstradierung geschaffenen Lieder der Völkerwanderungszeit”, *ibidem*, s. 46, zob. też s. 36.

przede wszystkim złotych ziaren po rzeczywistości dawnej, to w takiej sytuacji łatwo przychodzi twierdzić, że *Goldzeitalter des Nordens* wywodzi się z cesarstwa, co czyni Heizmann, i że pamięć o tym okresie dotrwała aż do późnego średniowiecza. Mamy do czynienia z klasycznymi błędami „rzeczywistościowców historycznych”, którzy z narracyjnego wystroju opowieści, nie bacząc na jego wtórny, a podporządkowany fabularnym zadaniom charakter, tworzą „historyczne fakty”.

Zawartość pracy dopełniają jeszcze cztery artykuły. Anne Hofmann pisze o symbolicznym znaczeniu pierścienia w staronordyjskiej kulturze, ozdoby rozumianej szeroko także jako *armhringr* czy *hálsbaugr*²¹. Może najciekawszym, bo chyba najmniej znanym, jest przedstawiony przez Autorkę wątek przysięgi na pierścień, kiedy to m.in. dowiadujemy się o przechowywanych w głównej świątyni świętych pierścieniach, które na ramieniu nosił *godí* (kapłan-przywódcą), gdy sprawował na tingu sądy, i na które przysięgę składali ludzie zaangażowani w prowadzoną sprawę.

Z kolei „ostatni pierścień” Andwariego (Andvaranaut) i dotycząca tego przedmiotu kłątwa stały się przedmiotem źródłowych poszukiwań Edwarda R. Haymes'a²². Czynił je, by sprawdzić, czy w dawnym materiale przekleństwo związane z Andvaranautem było motywem tak wpływowym i rysującym się tak wyraźnie, jak rzecz miała się w odbiorze dziejów Zygfrйда w XIX stuleciu. Ryszard Wagner uczynił przecieź z tegoż motywu, jak wyraził się Autor, *Mittelpunkt* dramatu *Pierścień Nibelunga*, co wszakże nie ma przekonującego pokrycia w sagach czy *Eddzie Snorriego* lub *Starszej*. Torfi H. Tulinius wreszcie pokazuje, w jakich najczęściej sytuacjach pojawia się złoto w roli środka zadośćuczynienia, zwracając zwłaszcza uwagę na afiliację tego kruszcu do poezji i godziwej za nią zapłaty²³. Matthias Teichert natomiast śledzi szczegółowo także konteksty narracyjno-znaczeniowe złotych i cennych obiektów, tyle że w świecie mityczno-heroicznej rzeczywistości przedstawionej w *Hrólfs saga kraka* (ok. 1300 r.)²⁴.

W sumie, jeśli ktoś lubi germańszczyznę, pozycja urzeka swoją tradycyjną (cepeliowską) manierą, daje przegląd nowszej literatury przedmiotu i potwierdza fakt, że germański *heroic age* trzyma się mocno i potrzebny jest w formie „podhistoryzowanej” wielu badaczom jako pomost między dawnymi i średniowiecznymi czasami.

Jacek Banaszekiewicz
(Warszawa)

²¹ A. Hofmann, *Draupnir, Andvaranaut und die freigebigen Ringgeber. Zum Symbolgehalt von Ringen im Altnordischen*, s. 246–263. Por. A.P. Kowalski, *Nazewnictwo i symbolika ozdób starogermańskich*, „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Germanica” 13, 2017, s.149–166.

²² E.R. Haymes, *Der Ring Andvaranaut und sein Fluch*, s. 233–245.

²³ T.H. Tulinius, *Milli skriptanna, spengr af gulli. On the Conversion of Gold and other Valuables in Sagas and Skaldic Poetry*, 264–274.

²⁴ M. Teichert, *Die Metamorphosen des roten Goldes. Narratologie, Semantik und Semiotik von Gold (und Silber) in der „Hrólfs saga kraka” und anderen Texten der altwestnordischen Heldenepik*, s. 275–299.